piątek, 21.04.2023

Intencje Mszy świętej

"Fortuna" – raz jest, a raz jej nie ma. Życzliwość i poważanie u ludzi – są dziś, a jutro się ulotniają. Kariera, sukces – buduje się je latami, ale kilka nieprzemyślanych decyzji może wszystko zmienić. Młodość, wigor, zapał – piękne dary, które z czasem ustępują miejsca spokojowi i refleksji. Czas płynie szybciej, niż się spodziewamy. Starsze osoby nieraz mówią z niedowierzaniem: „ Dopiero co byłem młody… dopiero co dzieci były małe… dopiero co ślub brałem… a to już tyle lat ".

Doczesne szczęście bywa kruche. W jednej chwili możemy mieć wszystko, a w drugiej... życie może się odmienić. Ale nie po to, by nas zniszczyć. Czasem trudność przychodzi, by nas czegoś nauczyć, przygotować na coś głębszego, ważniejszego.

W swojej posłudze słyszałem wiele historii. Ludzi, którzy żyli jak w bajce – zdrowie, sukces, przyjaciele – aż tu nagle: choroba, utrata pracy, życiowe komplikacje. Pamiętam pewnego właściciela firmy – pożar zabrał mu wszystko, co budował przez lata. Zostały tylko zgliszcza. Ale z czasem i on doświadczył, że gdy człowiek oprze się na Bogu, wtedy nawet w największej stracie można odnaleźć pokój, siłę, nadzieję.

Piszę o tym nie po to, by zasmucić, ale by przypomnieć: tym, czego najbardziej potrzebujemy, jest Boże błogosławieństwo. Jego łaska trwa wiecznie. Kto zainwestuje w relację z Bogiem, nigdy nie zostaje z niczym. Nawet jeśli straci wszystko – zyskuje coś większego. Mistycy – ludzie szczególnie bliscy Bogu – przekazują, jak bardzo potrzebujemy sakramentów, które karmią duszę.

Pismo Święte w wielu miejscach głosi pochwałę tych, którzy ufają Panu i szukają Jego Oblicza. Bo kto ma, temu będzie dodane, i nadmiar mieć będzie; kto zaś nie ma, temu zabiorą również to, co ma (Mt 13,12). Bóg sam czuwa nad losem tych, którzy całą nadzieję położyli w Nim. Pan buduje Jeruzalem, gromadzi rozproszonych, leczy złamanych na duchu i przewiązuje ich rany, dźwiga pokornych, a poniża występnych... On przygotowuje deszcz i sprawia, że pola wypuszczają trawę... Umacnia zawory bram twoich i błogosławi twemu potomstwu... Zapewnia tobie pokój, którego świat zabrać nie może... Nasze życie i szczęście prawdziwie zależy od Pana, Boga naszego, bo kto może choćby jeden dzień dodać do liczby swoich lat… Kto jest w stanie zapanować nad przyrodą i pokonać śmierć – jeśli nie Ten, kto uciszył burzę na jeziorze i zmartwychwstał jak zapowiedział...

Modlitwa za zmarłych

Piękne jest, gdy modlimy się za bliskich zmarłych – wyrażamy wdzięczność i miłość, która nie kończy się z chwilą śmierci. Msza święta, modlitwa, ofiary duchowe – to największy dar, jaki możemy im dać. I wzór dla młodszych pokoleń.

Tak, modlitwa za zmarłych, ofiarowanie odpustów i umartwienia za nich, zamawiane Msze święte, pierwsze piątki i soboty – to przykład dla młodego pokolenia, który po sobie zostawiamy. My także kiedyś odejdziemy z tego świata i tam po drugiej stronie będziemy potrzebować modlitwy. Czy nauczyliśmy dzieci i wnuki modlitwy za zmarłych? Czy pielęgnowaliśmy w nich wdzięczność do przodków, pamięć o historii swojej rodziny? Czy możemy powiedzieć, że oni będą o nas pamiętać, gdy nas zabraknie? Spostrzegam, że młodzi - odwiedzając z dziadkami lub rodzicami groby zmarłych - ile razy nawet nie wiedzą, kto tam spoczywa i jak jest z nimi spokrewniony.

Modlitwa za żyjących

Coraz częściej widzę też, jak ludzie zamawiają Msze święte za żyjących – z okazji urodzin, rocznic, ważnych wydarzeń. Szczególnie starsze, mądre osoby dbają, by otaczać modlitwą swoich bliskich. Bo wiedzą, że nie jesteśmy w stanie ochronić kogoś przez całą dobę, tylko Bóg jest z nami zawsze – i w dzień, i w nocy.

Eucharystia to największy prezent, jaki możemy komuś ofiarować. Szczególnie, gdy sami przystępujemy do Komunii Świętej w jego intencji. Albo gdy świętujemy ważne rocznice – jak ślub.

Często, odwiedzając rodziny z kolędą, pytam: „A kiedy braliście ślub?". Nieraz słyszę: „Jeszcze zamówimy Mszę… może za dziesięć lat… może na złote gody…". A przecież Bożego błogosławieństwa potrzebujemy co roku, codziennie, tak samo jak potrzebujemy wody czy światła.

Dobrze, że są osoby, które o tym pamiętają. Kiedy ktoś planuje przyjęcie, myśli o wszystkim: sali, dekoracjach, tortach... A przecież Msza święta mogłaby być pierwszym punktem programu – modlitwą, z której wypływa wszystko inne. Można ją zamówić wcześniej, można się dostosować – wszystko jest do zorganizowania, jeśli tylko tego zechcemy.

Msze święte z modlitwą o uzdrowienie budzą też w sercach ludzi potrzebę powierzania Bogu konkretnych spraw: zdrowia, egzaminów, trudnych relacji, nawrócenia bliskich... I dobrze – przychodźmy do Boga z każdą sprawą, z każdą troską i radością. Człowiek, który ufa Bogu, doświadcza Jego obecności i pokoju.

A jeśli intencja jest zbyt osobista – można poprosić o dyskrecję. Wystarczy, że Ty i Bóg wiecie. Można nawet bez zamawiania intencji – po prostu uczestniczyć w Eucharystii z głębi serca, przyjąć Komunię, modlić się – i ufać, że Bóg zna nasze serce i odpowie na nasze potrzeby.

Na końcu zostaje jedna, bardzo dobra wiadomość: Bóg naprawdę jest blisko. Czuwa nad Tobą i Twoimi bliskimi. On wie, co Cię boli, co przynosi Ci radość, co chcesz osiągnąć, co straciłeś. I nie zostawia Cię ani na chwilę.

Życie nie zawsze będzie łatwe – ale z Bogiem zawsze może być dobre, sensowne i pełne nadziei. W Nim wszystko ma swój czas, sens i cel.